

NRO: 74.

GAZETA RZĄDOWA.

DZIEŃ 16. WRZESNIA ROKU 1794.

SESSJA RADY NAYWYŻSZEJ
NARODOWEY.

Dnia 12. Września.

Prezydencya Obywatela X. Franciszka
Dmochowskiego.

Szpital siostr miłosierdzia w podanym memoryale dopraszał się, o uwolnienie siebie od opłaty poboru, a potrącenie w innych podatkach zapłaconego już poboru; niemniej, ażeby wieś Boraków, iako bezludna, od opłaty podymnego, przystawienia koźlul, bótów i siermięg wolną była. Proźbę tę odesłała Rada po opinię do wydziału skarbu.

Odesłała Rada do tegoż wydziału po załatwienie memoryał obywatela Wielowieyskiego, imieniem obywatelki Chorbowskiej siostry swej podany, z proźbą iżby teyże obywatelce wydany został list podawczy do woytostwa Kutki, w ziemi Bielskiej leżącego, na mocy flużącego iey przywileju iuris communitati.

Obywatel Buchowiecki imieniem obywat. Dulskiego w podanym memoryale przełożył, iż Ob. X rektor konwikt. Piar.skiego opłaty od 2ch lat zaległej, za syna obywatela Dulskiego w konwikcie będącego, w biletach skarbowych przyjąć nie chce. Odpowiadając na ten memoryał Rada, zaleciła obywatelowi X. rektorowi konwikt. Piar.skiego, czyli miejsce iego załatwiającemu, ażeby biletów skarbowych, w

równym kursie z gotowizną przez tylekrotnie rezolucye Rady postanowionych, przyjąć niewzbraniał się.

Chaim z Łasku kredytor i plenipotent Stanisława syna, niegdy Boskampa Łasopolskiego, żądał, ażeby exdywizya majątku po niegdy Boskampie pozostałego, do czasu zięchania się wżyskich kredytorów wstrzymaną została, i żeby tenże majątek poddany był pod dozór deputacyi administracyynej. Żądanie to odesłała Rada po załatwienie do komisyyi porządkowey Xstwa Mazowieckiego.

Obywatel Szanowski żądał nadgrozdzenia szkody w zruynowanym folwarku iego, przez lokacyą obozu teraznieyskiego poniesionej. Decyzją swoję wstrzymała Rada, aż do ustanowienia w tey mierze ogólnych prawideł.

Podług przyniesionej opinii wydziału skarbu, Rada zaleciła temuż wydziałowi, ażeby resztującą sumę zł: 2,295. za reparacyą pałacu Rzpletęy Krasieńskich zwanego, należącą, wypłacić rozkazał.

Za rozkazem Rady naywyższej, wydział skarbu, wydziałowi potrzeb woyskowych sumę zł: 500,000. z kassy narodowej, a drugą sumę na 100,000. w zaręczeniach skarbowych wypłacić iest obowiązany.

(Dalszy ciąg sessyi w następującym numerze.)

Wypis z rapportu G. M. Kamińskiego
z pod Nadarzyna, 13. Września 1794. r.

W tym samym miejscu gdzie wczoraj wzięto koni 13. wpadł dzisiaj mój patrol, kilku zrabiał, dwa konie zabrał, i 3. ludzi, a reszta uciekła.

Po zbiegłych markietanach, dostało nam się wiele cytryn; pomarańcz, wódek &c. Inne zdobyczy zostawiło przy sobie wojsko; lecz to, co należy tylko do wygody, poświęcił chętnie żołnierz dla braci swoich. Trzy bryki z cytrynami zabrane, odesłane były w ofierze dla lazaretów. Jakoż Najwyższy Naczelnik kazał to wszystko sprzedać; a pieniądze na opatrzenie cierpiących w lazaretach obrócić. Czułość ta żołnierza na los swych współbraci, nie podobna, aby nie zachęciła skutecznie do łitości i dobroczynności.

Imiona tych, którzy zaszczytzeni z rąk Najwyższego Naczelnika złotemi obrączkami, w dawniejszej gazecie umieszczeni niebyli.

Obywatel Witalis Przybyłowski, Nro 3.
Obyw: Józef Lamparski, Nro 4.

Obyw: Karol Fiszer major regimentu 1.
Nro 5.

Numer obrączki brygadiera Kopcia jest 8.

R O Z M O W A

Generała Zajączka z Manszteinem Generałem Adiutantem Króla Pruskiego
D. 1. Września 1794.

Słyszała publiczność o bytności generała Manszteina, w obozie generała Zajączka. Kładziemy tu rozmowę, jaką mieli z sobą, bo zapewne krok ten ze strony Pruskiej uczyniony, wzniesła ciekawość w publiczności.

Mansztein. Przybyłem tu prosić Wmę

Pana, o pozwolenie widzenia się z pułkownikiem Tranfels.

Zajączek. Nie jest w mojej mocy zadość uczynić żądaniu Wmę Pana, ale pisać będę o to do Najwyższego Naczelnika.

Gdy list był wygotowany i posłany, Generał Zajączek, chcąc tym czasem zabić gościa, rzekł: Czy Polskie powietrze dobrze Wmę Panu służy?

W pośród odpowiedzi Manszteina, dał się słyszeć ciężki wystrzał z armaty. Z tej okoliczności mówił Zajączek:

Oto piękna muzyka, którą nas Wmę Panowie od kiku tygodni bawicie.

M. Okoliczności przymuszają nas do tego: ale czyby się nie znaleźli jaki sposób, żebyśmy się z sobą ułożyli?

Z. Nie zastanawiałem się jeszcze dostatecznie nad tą materją. Ci, co o tym myśleli, powinniaby uczynić propozycje; i byleby były sprawiedliwe, możnaaby je przyjąć. Jednakowoż nie powinnyby być podobne do owych pism bezimiennych, które rozrzucono pod nasze forpocztę, a których treść jest: Zostańcie moiemi niewolnikami, żebyście byli szczęśliwemi. (*)

M. Do was by to należało pierwszy wstęp uczynić do króla, którego wspaniałość, jest wam dobrze znana, i zapewne spuścić się na nią można bezpiecznie.

Z. Trzebaby nam w większym zstawać ścisłu, żebyśmy się do tego kwapili. A potem, gdy król, pan Wmę Pana, uchybił wierze publicznej, nie dotrzymał traktatu uroczystie zawartego z narodem Polskim, i został jego najeźdźcą; śmieszna by rzecz była, żebyśmy się jeszcze na jego wspaniałość spuszczały. Przyznaję jednak, iż był ten czas, kiedy król Pruski zyskał powszechnie mojego narodu przywiązanie. To jest, gdy nam w roku 1788. pomocną podał rękę. Na

(*) Wzmianka tu jest o piśmie, w którym jakiś niewolnik króla Pruskiego namawia Polaków, aby dla szczęścia swego, poddali się królowi Pruskiemu. Pismo to, i rozkaz N. Naczelnika ogłoszony z tej okoliczności, w późniejszej gazecie umieścimy.

tenczas wszystkiego się mógł po wdzięczności naszej spodziewać.

M. A czegoż się mógł spodziewać?

Z. Aliantki gorliwej i wiernej, a może i tronu *Polskiego* dla którego ze swych synów.

M. Różność Religii, i mnożstwo stronników *Moskiewskich*, zdawały się zamykać drogę do tronu waszego, któremu z wiązałem naszych.

Z. W 18tym wieku, Religia nie mogłaby tyle czynić przeszkody, kiedyby zwłazcza zdrowa polityka tego wyciągała. Co się tycze przyjaciół *Moskiewskich*, widzisz Wmć Pan, że poszli na szubienice. Ale powiedz raczy, że pan jego wołał nas naiechać, i sposób gwałtowny przynosił nad uczciwe i dogodne układy.

M. Ponieważ nie mieszałem się do polityki, nie mogę wiedzieć, co skłoniło króla mego, że takim sposobem z *Polską* postępował. Ale to jest prawda, żeście Wmć Panowie pierwsi nieprzyjacielskie kroki rozpoczęli.

Z. Alboż nie on pierwszy uderzył na nas pod *Szczekocinami*?

M. Ale P. *Małaliński* przedtym jeszcze naruszył granice *Pruskie*.

Z. General *Małaliński* przeszedł przez kraj, który do *Polski* należy, i do którego pan Wmć Pana żadnego prawa nie ma: a jeżeli ma tę wspaniałość, żeby go zabrał, my będziemy mieli odwagę bronić go do ostatniej kropli krwi naszej.

M. Lecz nie wszyscy oficerowie tak myślą jak Wmć Pan: mamy tego dowody w papierach znalezionych przy majorze *Zuzulińskim*, w ostatniej akcji zabitym. (*)

Z. Nie wiem, co by było w tych papierach; ale przysięgam W. Panu, że nie

masz jednego oficera, któryby inaczej ode mnie myślał.

Po tej rozmowie, rzekł znowu *Zaiączek*: *Francuzi* czy ciągle są zwycięzcami? czy są w *Trewirze*?

M. I to i to jest prawda. Ale czy wierzysz Wmć Pan, że *Francuzi* ze swymi pryncypiami mogą być szczęliwymi?

Z. Nietylko wierzę, ale zupełnie jestem przeświadczony.

M. Mój Boże! co to za nieszczęście, że i w *Polszcze* takie zdania się krzewią.

Z. To, com Wmć Panu powiedział, jest moje zdanie osobiste. Lecz cel ogólny powstania naszego, jest przywrócenie konstytucji 3. Maja, którą w roku 1792. osądziście Wmć Panowie za nadto monarchiczną, a dziś ją za nadto *Jakobińską* poczytujecie.

Po milczeniu kilka minut trwającym, znowu rzekł *Zaiączek*: Powiedz mi mój generale, gdzie się obraca *Dumourier*?

M. Powiada się, że znayduje się w *Szwajcarach*. Ja dwa razy byłem do niego posyłany.

Z. Wiem o tym z papierów publicznych.

M. Przynajmniej ja byłem z nim szczęśliwy: bo źle mówił o wszystkich, którzy do niego byli wysyłani, a mnie przecież oszczędził.

Z. I owszem oddał hołd enocie Wmć Pana. (**)

Tym czasem nadeszła odpowiedź od Najwyższego Naczelnika, i gdy *Mansztein* zabierał się do wyjazdu, rzekł *Zaiączek*:

Nim się rozłączymy, pozwól mi się Wmć zapytać, jak się mają protegowani od was *Moskale*?

M. Śmiejąc się: O! bardzo są upokorzonymi.... W tym odiechał.

(*) Wzmianka tu jest o piosnce, którą nazajutrz P. *Mansztein* przysłał Generalowi *Zaiączkowi*. Lecz ta piosnka cała jest przeciwna zdaniu *Manszteina*; bo i owszem cała jest w myślach republikantskich.

(**) *Dumourier* w listach do *Manszteina*, dawał mu epitet: *Vertueux Mansstein*, cnotliwy *Mansztein*.

Obwieszczenie wzywające do zwózki łupów nieprzyjacielskich.

Wydział żywności w Radzie Najwyższej Narodowej.

Mając włożony na siebie przez N. Naczelnika obowiązek, zwiezienia do magazynów znacznych łupów nieprzyjacielskich, przez waleczne woyska nasze zdobytych, gdy kilkodniowym przekonywa się doświadczeniem, że niepodobna jest skutecznie ten transport samemi furami właściwymi, dotąd do tej potrzeby gwałtowney używanemi, postanowiliśmy zatem dzielić się raczey z temi obywatelami, którzy te łupy zwozić będą, niżeli wystawiać je na stratę, od której niepodobna prawie zabezpieczyć się w tym czasie, kiedy żołnierz nasz uganiać się musi coraz dalej za pierchającym nieprzyjacielem; wzywa najmocniej do tej posługi gwałtowney tych wszystkich obywateli, którzy mają konie, woły i wozy, bądź w tej stolicy, bądź w iey okolicach, i za dostawienie do magazynów *Warszawskich* zaręcza kondycyę następującą:

1mo. Ktokolwiek uda się pod Kamionne, o mil 7. ztąd za rzeką Bzurą naprzeciw Wyżogrodu leżącą, i z magazynu tam zdobytego, przytławi do magazynów *Warszawskich* zboża którego-kolwiek, iakie sobie wybierze, korcy 4ry, z tych 3. korce oddać winien do magazynu, a 4ty sobie zatrzyma.

2do. Ktokolwiek przytławi z tegoż miejsca maki lub krup korcy 5. albo soli beczek 5: podług wyberu własnego, z tych 4. korce lub 4. beczek oddać do magazynu, a 5tą sobie zatrzyma.

3tio. Kto zechce z tej stolicy iechać po ten zdobyty magazyn, powinien wprzód wziąć od woity swego cyrkulu zaświadczenie urzędowe, z pieczęcią na to, iako pewno dostawi ten produkt, który mu powierzony będzie. Kto zaś iechać zechce ze wsiów lub miast okolicznych, powinien także wziąć zaświadczenie od proboszcza lub dozorcę swojej parafii, przez komisję porządkową ustanowioną.

4to. Kto takie złoży zaświadczenie

do rąk wyznaczonego do tych zdobytych magazynów komissara W. Z. O. *Łapczyńskiego*, temu tenże komissarz wyda tyle i w tym gatunku produktów, ile i iakie sobie przyjeżdżający wybierze, zaświadczenie przez niego złożone przy sobie zatrzyma, a na te miejsce swoje zaświadczenie, na to, iak wiele? i iaki, kto bierze produkt na firy swoje, dla przewiezienia go do magazynów *Warszawskich*? wyda.

5to. Jak z magazynu zdobytego nikt bez zaświadczenia woity cyrkulowego co do *Warszawy*, a zaś proboszcza lub dozorcę parafialnego co do wsiów i miast okolicznych, nie będzie mógł brać produktu do przewiezienia, tak bez zaświadczenia komissarza obywatela *Łapczyńskiego* nikt nie będzie mógł zyskać 4ty lub 5tey części produktu, który przywiezie.

6to. Ze takie firy nie będą zabierane ani do obozów, ani do żadnych innych transportów, wydział żywności w Radzie najwyższej narodowej z mocy ordynansów Najwyż. Naczelnika zaręcza.

7mo. Woicy cyrkulów *Warszawskich* codzień, przy rapportach zwyczajnych, prezydentowi miasta wolnego *Warszawy* donosić mają i o tym, komu? i na wiele fur? z wielą kołmi? wydali zaświadczenia: proboszcze zaś i dozorcę parafialni, przez miłość dobra publicznego i gorliwość o powstanie narodu, zechcą przynajmniej co tydzień także do wydziału żywności przesyłać rapporta, a to przez kresy, uchwałą Rady najwyższej narodowej postanowione; albo przez te same firy, które magazyny zdobyte przewozić będą.

W tak gwałtownych, w iakich są dzisiaj rzeczy publiczne, okolicznościach, rząd mógłby pociągnąć każdego do terazniejszej zwózki, bez żadney nadgrody. Spodziewa się zatem, że tym chętniej śpieszyć się będą do tej zwózki obywatele, kiedy tak znaczną za nią mają nadgodę.

Dan w *Warszawie* na sefii wydziałowej, dnia 14. Września 1774. roku.
J. W. Zakrzewski P. M. W. W.
W. Kozłowski P. W. Z. w R. N. N.